

Kmiecik, Zenon

"Słowo" za czasów redaktora Henryka Sienkiewicza

Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego 8/3, 301-312

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ZENON KMIECIK

„SŁOWO” ZA CZASÓW REDAKTORA HENRYKA SIENKIEWICZA

„Słowo” zaczęło się ukazywać 2 stycznia 1882 r. w Warszawie pod kierownictwem J. Niemiryca. Jednak już od 27 stycznia 1882 r. jego redaktorem został Henryk Sienkiewicz, zatwierdzony przez Główny Zarząd Prasy, a wydawcą Antoni Zaleski. Sienkiewicz w początkach istnienia dziennika dbał o to, aby nie stał się on organem zdecydowanie konserwatywnym i „arystokratycznym”. Na tym tle doszło do nieporozumienia z wydawcami „Słowa” i Sienkiewicz w 1884 r. zgłosił rezygnację, której jednak nie przyjęto. Wypadki w życiu osobistym redaktora odrywały go od czynnego kierowania pismem. Po półtora roku trwającej chorobie żony i po jej śmierci wyjechał on na Bliski Wschód w towarzystwie artysty malarza Kazimierza Pochwalskiego i Antoniego Zaleskiego. Obowiązki redaktora „Słowa” pełnił wówczas zastępczo Władysław Olędzki.

W tym czasie Sienkiewicz wystąpił z propozycją przekazania redakcji pisma swojemu przyjacielowi Mściśławowi Godlewskiemu. Już w kwietniu 1887 r. doniósł Godlewskiemu z Wiednia, aby starał się w Głównym Zarządzie Prasy o zatwierdzenie go na stanowisko redaktora naczelnego: „Podanie czas już zrobić, bo do maja i tak nie będzie odpowiedzi. Bierz od razu wszystko w łapy, słodko, ale stanowczo” — pisał¹. Oficjalnie przekazanie redaktorstwa Godlewskiemu nastąpiło w drugiej połowie listopada 1887 r. Sienkiewicz nadal był członkiem redakcji i zajmował się kierownictwem działu literackiego „Słowa”. Redagował odcinek i dodatek powieściowy, zalecał do druku utwory wybitnych pisarzy obcych w przekładach, których dokonywały: jego siostra Helena oraz współpracowniczka „Słowa” Żmijewska, a on sam pracował nad wygładzaniem stylu tych tłumaczeń. Pod koniec 1889 r. Sienkiewicz zrezygnował z oficjalnego kierownictwa działem literackim w „Słowie” i zgodził się tylko na funkcję bezinteresownego doradcy².

¹ H. Sienkiewicz, *Listy do Mściśława Godlewskiego*, Wrocław 1956, s. 62.

² *Op. cit.*, s. 17, Wstęp E. Kiernickiego.

Sienkiewicz opublikował w „Słowie” niewiele artykułów o aktualnych wydarzeniach politycznych i społecznych. Na początku 1882 r. zamieścił w kilku numerach dziennika rozprawy o różnych przejawach życia społeczeństwa polskiego w Królestwie Polskim. W następnych latach w „Słowie” pojawiło się jeszcze kilka jego artykułów o tematyce kulturalnej oraz kilka recenzji książek i notatek z okazji różnych rocznic narodowych. W późniejszym okresie inne obowiązki i kłopoty osobiste Sienkiewicza nie sprzyjały wykonywaniu pracy czysto dziennikarskiej. Dlatego większość jego artykułów dziennikarskich na łamach „Słowa” znajduje się tylko w kilku pierwszych numerach pisma³. W „Słowie” za czasów jego redaktorstwa drukowano *Trylogię* w odcinkach. *Ogniem i mieczem* zaczęło się ukazywać od dnia 2 maja 1883 r.

Sienkiewicz poświęcał najwięcej czasu „Słowu” w pierwszych latach istnienia pisma. Dzięki jego zabiegom „Słowo” pozyskało do współpracy wielu poczytnych pisarzy i publicystów, m. in. J. I. Kraszewskiego. Prosząc go o współpracę, Sienkiewicz wyraźnie podkreślał, że jego utwory wpłyną na poczytność mającego powstać czasopisma. „Nie potrzebuję Szanownemu Panu tłumaczyć — pisał Sienkiewicz — że dla pisma, które powstaje, uzyskanie sobie pióra Sz. Pana jest rzeczą pierwszorzędną wagi, mogącą wpłynąć na cały przyszły los wydawnictwa”⁴. Sienkiewicz proponował Kraszewskiemu pisanie dla „Słowa” utworów literackich, a także korespondencji i artykułów publicystycznych. W liście z 1882 r. szczególnie sugerował Kraszewskiemu, jakie utwory i artykuły byłyby najbardziej przydatne redakcji „Słowa”. Wyrażając podziękowanie za nadesłane utwory do pierwszych numerów pisma, proponował Kraszewskiemu napisanie innych. „Opis Sz. Pana jest tak wspaniały — pisał — między innymi wzniosły i surowy jak same góry. I przepraszam, że upieram się jak dziecko, ale istotnie jesteśmy tacy. Co do listów z Niemiec pośpieszam zgodzić się. Honorarium poleciłem wysłać”⁵.

Sienkiewicz zdołał pozyskać do współpracy ze „Słowem” także wielu popularnych dziennikarzy, uczonych i działaczy gospodarczych. W 1884 r. redakcja podała wiadomość, iż z czasopismem współpracuje około 80 publicystów⁶. Byli wśród nich: Wacław Szymanowski — redaktor „Kuriera Warszawskiego”, Edward Lubowski, Antoni Rolle, Władysław Breza. Współpracowali z pismem także profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego: Józef Kleczyński, Józef Mycielski, Jan Rostafiński. Wśród współpracowników „Słowa” było kilku działaczy ziemiańskich, zasiadających

³ H. Sienkiewicz, *Dzieła*, t. 1, Warszawa 1953, s. 85—98.

⁴ Biblioteka Jagiellońska (dalej BJ), rkps 6531, list H. Sienkiewicza do J. I. Kraszewskiego z 27 XII 1881, k. 558.

⁵ Tamże, list H. Sienkiewicza do J. I. Kraszewskiego z 8 I 1882, k. 562.

⁶ „Słowo”, z 7 I 1884, nr 5.

we władzach Warszawskiego Towarzystwa Kredytowego: Wiktor Gawroński, Antoni Goltz, Stanisław i Lucjan Wrotnowscy.

W skład redakcji „Słowa” za czasów redaktorstwa Sienkiewicza wchodziło kilka osób. Najbliższym współpracownikiem pisarza był doświadczony dziennikarz pochodzący z Galicji, Antoni Zaleski. Ponadto istotnej pomocy w redagowaniu pisma udzielali dwaj inni dziennikarze — Władysław Olędzki, który pisał artykuły wstępne, oraz ks. Zygmunt Chełmicki, odpowiedzialny za odcinek felietonowy „Słowa”. Należy przypuszczać, że w okresie gdy Sienkiewicz był pochłonięty kłopotami osobistymi i zajmował się pisaniem *Trylogii*, na nich spadał obowiązek redagowania „Słowa”. Oni również swoimi artykułami i notatkami wypełniali łamy dziennika.

Koncepcja założenia „Słowa”, jako wielkiego dziennika poświęconego polityce oraz sprawom ekonomicznym i kulturalnym, powstała w gronie znanych w Warszawie działaczy ziemiańskich, którzy grupowali się wokół „Niwy”. Byli to między innymi: Ludwik i Konstanty Górcy, Tomasz hr. Zamoyski, Antoni Wrotnowski i Konstanty Przeździecki⁷. Głównym kierownikiem spółki akcyjnej „Słowa” był Przeździecki. Dzięki zebranych przez niego funduszom „Słowo” mogło ukazywać się. Pamiętać trzeba, że w pierwszych latach istnienia nie przynosiło ono dochodu, a nawet było deficytowe. W listach do różnych osób ze sfer ziemiańskich zwracał się Przeździecki o poparcie finansowe dla „Słowa”. W 1883 r. zwrócił się w następujących słowach do potentata finansowego i właściciela dóbr Nieborów, Michała Radziwiła, o zakupienie udziału w spółce wydawniczej: „Czy to prawda, czy to być może? Nie tylko nie jesteś akcjonariuszem »Słowa« (o czym wiem), ale nie jesteś nawet prenumeratorem... Patrzaj jednak, jak nasza redakcja konsekwentnie i poza wszelkimi względami prywaty działanie swoje kieruje tam, gdzie słuszność i zasady nakazują”⁸.

Przeździecki z ramienia spółki wydawniczej utrzymywał stałą więź z redakcją „Słowa”. Z ramienia redakcji kontaktował się z nim Olędzki, który stale informował Przeździeckiego o kłopotach i zamierzeniach redakcji. W wypadku gdy chodziło o zainicjowanie jakiejś akcji gospodarczej lub kulturalnej, zwoływano wspólne narady członków spółki wydawniczej⁹. W latach 1882 i 1883 głównie Olędzki ustalał terminy wspólnych narad akcjonariuszy „Słowa” i redakcji. W niektórych listach do Przeździeckiego Olędzki prosił o rady i instrukcje, np. w liście z 2 VIII 1884 r. relacjonował następująco o kłopotach redakcji: „»Słowo« idzie bardzo

⁷ Varsoviensis, *Zmiany w „Słowie”, „Kraj”, z 28 X 1905, nr 41.*

⁸ Archiwum Akt Dawnych (dalej AGAD), Archiwum Przeździeckich, sygn. 838. List Przeździeckiego do M. Radziwiła z 18 XI 1883.

⁹ Tamże.

nieźle. Straciliśmy przez okres kanikuly 100 prenumeratorów. W innych pismach chyba większe ubytki. Ci, co nam dawniej wykrakiwali upadek, dziś zmienili front i wołają, co jest, że »Słowo« tak dobrze idzie”¹⁰.

Okres lat 1882—1885 był wyjątkowo ciężki dla redakcji „Słowa”. Kształtowała ona program pisma w taki sposób, aby „Słowo” wyróżniało się pośród dzienników warszawskich obfitszym serwisem informacyjnym i bogatszym działem politycznym i kulturalnym. Mimo to w sytuacji, gdy na rynku wydawniczym istniały inne dzienniki dobrze i nowocześnie redagowane, zdobycie prenumeratorów dla pisma było rzeczą bardzo trudną. Z korespondencji Olędzkiego z Przeździeckim z lat 1882—1884 wynika, że „Słowo” przynosiło nadal deficyt. Nie udało się ustalić wysokości sum płaconych przez współników. Należy przypuszczać, że były one szczególnie wysokie w pierwszym roku istnienia pisma. Ciągłe kłopoty finansowe skłaniały redakcję do szukania sposobów uniknięcia deficytu. Pierwszym istotniejszym posunięciem w tym kierunku było przyłączenie do „Słowa” innego dziennika warszawskiego pt. „Echo” w 1884 r. Na mocy porozumienia z redakcją „Echa” pismo to przestało wychodzić od początku 1884 r., a jego czytelnicy mieli otrzymywać „Słowo”. O zamierzeniach reformy „Słowa” po przyłączeniu do niego „Echa” redakcja pisała: „Połączeni z drugim pismem, wzmocnionymi siłami, z powiększoną liczbą współpracowników przystępujemy w imię Boże do trzeciego roku wydawnictwa, ufni, że jak dotychczas, tak nadal [ci], których łączy z nami wspólność zasad i przekonań, poparcia nam swego nie odmówią”¹¹. W celu pozyskania dawnych prenumeratorów „Echa” redakcja „Słowa” dawała im premie w postaci książek i dodatków powieściowych pisma.

Połączenie „Echa” ze „Słowem” krytycznie oceniła część warszawskiej prasy. Wskazywała ona, że fuzja dwóch pism stanowi istotny ubytek w bilansie kultury narodowej. Redakcja „Słowa” była jednak odmiennego zdania i sądziła, że połączenie obu pism pozwoli przeznaczyć więcej funduszy na reformy i wzbogacenie treści „Słowa”. Krytykującym fuzję pisarzom redakcja stawiała zarzut, że występują nie w obronie kultury narodowej, lecz chodzi im o interes czysto handlowy: „Rozumiemy doskonale źródło tych napaści, w którym nie idzie wcale ani o zasadę, ani przekonania, ani względy, lecz po prostu o interes czysto handlowej i konkurencyjnej natury”¹². Połączenie obu pism pozwoliło redakcji pozyskać wielu nowych prenumeratorów, a przez to zlikwidować deficyt.

Istotnym momentem w dziejach pisma, który przyczynił się do zdobycia przez nie przodującego miejsca w prasie polskiej, było drukowanie na jego łamach *Trylogii* Sienkiewicza. Już w czasie druku *Ogniem i mie-*

¹⁰ Tamże, list W. Olędzkiego do K. Przeździeckiego z 2 VIII 1884.

¹¹ „Słowo”, z 7 I 1884, nr 5.

¹² „Słowo”, z 14 I 1884, nr 11.

czem „Słowo” zyskało sobie dużą popularność. W czasie drukowania powieści społeczeństwo polskie zaczęło przejawiać żywe dla niej zainteresowanie. Prasa codzienna pisała o bohaterach powieści Sienkiewicza, teatry zaczęły inscenizować fragmenty *Ogniem i mieczem*, czytelnicy niecierpliwie oczekiwali dalszych części *Trylogii*. Klimat tych lat oddają dobrze artykuły prasowe o przyjęciu przez czytelników *Ogniem i mieczem*; m. in. nieznanym autor artykułu o Sienkiewiczu, zaskoczony i zafascynowany gorącym przyjęciem przez czytelników *Ogniem i mieczem*, pisał: „Zaledwie wyszła w świat, rzucono się do odtwarzania i malowania jej scen, przedstawiano z niej żywe obrazy w teatrze i w cyrku, odbito wizerunek autora, powieszono między portretami znakomitości, podobno chrzczono imionami jego bohaterów dzieci, podano zbiorową petycję, aby w zakończeniu nad tymi sympatycznymi postaciami zmiłował się”.

Wkrótce oprócz równoległego drukowania powieści w „Słowie” i w „Czasie” wydawano ją w czterech tomach¹³. Redakcja początkowo nie wykorzystywała faktu drukowania na łamach „Słowa” powieści Sienkiewicza dla pozyskiwania nowych prenumeratorów. Dopiero po ogromnym sukcesie *Ogniem i mieczem* zaczęła w swych oświadczeniach podawać różne informacje o Sienkiewiczu i jego planach twórczych. Zamieszczano te oświadczenia pod koniec roku i na początku każdego kwartału, aby w ten sposób zachęcać do prenumerowania „Słowa”.

Po sukcesie *Ogniem i mieczem* zaczęły się ukazywać wiadomości, że Sienkiewicz pisze dla „Słowa” nową powieść historyczną. Pierwszą wzmiankę redakcja podała w marcu 1884 r., pisząc: „Możemy też obiecać czytelnikom naszym nową powieść historyczną Sienkiewicza, z której planem gotowym autor wyjechał za granicę”¹⁴. W następnej wzmiance z 20 kwietnia 1884 r. redakcja zapowiadała, że Sienkiewicz już pracuje nad nową powieścią dla „Słowa”. Czytelnicy „Słowa” musieli jednak czekać kilka miesięcy na ukazanie się nowej powieści Sienkiewicza. Dopiero w grudniu 1884 r. redakcja podała bardziej sprecyzowaną wiadomość. W specjalnym oświadczeniu z okazji kończącego się roku zawiadomiła, że nową powieść Sienkiewicza „Słowo” drukować będzie w najbliższych dniach: „Powieść Henryka Sienkiewicza *Potop* rozpocznie się drukować w felietonie w dn. 23 bm. — ogłoszono. — Nowo przystępujący prenumerujący początek jej otrzymają w osobnej odblite”¹⁵.

Po ukończeniu druku *Potopu* redakcja nadal przy różnych okazjach pisała o zamierzeniach twórczych Sienkiewicza. Już w okresie gdy Sienkiewicz pracował nad *Panem Wołodyjowskim* (w końcu 1885 r.), zawiadomiono prenumeratorów, że otrzymają tę powieść w najbliższym okresie.

¹³ AS, *Henryk Sienkiewicz*, „Prawda” z 26 VII 1884, nr 30.

¹⁴ „Słowo”, z 2 III 1884, nr 69.

¹⁵ „Słowo”, z 6 XII 1884, nr 280.

Pierwszą wiadomość, że „Słowo” będzie drukować dalszą część *Trylogii*, zamieszczono w grudniu 1885 r. Pisano wówczas: „Odcinek nasz zapelniony niemal wyłącznie oryginalnymi pracami polskich autorów, głównie zaś powieściami Sienkiewicza. Po ukończeniu druku *Potopu* damy trzecią z rzędu powieść tegoż autora pt. *Pan Wołodyjowski*”¹⁶.

W okresie gdy na łamach „Słowa” była drukowana *Trylogia*, liczba prenumeratorów stale wzrastała. Znaczny przyrost prenumeratorów zaznaczył się w okresie druku *Potopu*. Redakcja wówczas nie mogła dostarczyć wszystkim nowym prenumeratorom pierwszych numerów pisma, ponieważ ilość zgłaszających się przekraczała znacznie jego nakład. Nowym prenumeratorom obiecywano dostarczyć tylko odbitki *Potopu*. Tłumaczono się z tych kłopotów następująco: „Dla bardzo wielu z nich [prenumeratorów] nakład styczniowy nie starczy; zamiast tedy całych numerów musimy ograniczyć się na przesłaniu im tylko felietonowych odbitek *Potopu*, pismo zaś w całości odbierać będą od 1 lutego, w którym to dniu nakład nasz znacznie powiększymy”¹⁷.

Druk *Trylogii* zapewnił „Słowu” dużą poczytność. Pod koniec 1887 r. miało ono około 10 tys. prenumeratorów¹⁸. W stosunku do „Kurierza Warszawskiego”, który miał około 20 tys. prenumeratorów, liczba ta wydaje się niewielka. W porównaniu jednak z innymi dziennikami, jak „Gazeta Warszawska” i „Wieki”, „Słowo” w okresie drukowania *Trylogii* miało więcej prenumeratorów.

Grono redakcyjne z Sienkiewiczem na czele już w okresie zakładania pisma miało wyraźne, skryształizowane cele polityczne. W tym czasie stawiano sobie zadanie rozbudzenia i utrwalenia poczucia narodowego czytelników. Wyraźnie tę myśl sformułował Sienkiewicz w liście do Kraszewskiego. Pisał on, iż zamierza, jako redaktor „Słowa”, „bronić ducha narodowego, by nie zwątpiał”¹⁹. Były to czasy wyjątkowo ciężkie dla społeczeństwa polskiego w zaborze rosyjskim. Po wstąpieniu na tron Aleksandra III nacjonalistyczna prasa rosyjska wszczęła nagonkę antypolską. Sienkiewicz z gronem swoich współpracowników w następstwie tych wydarzeń postarał się wydawać „Słowo” wcześniej, niż przewidywano pierwotnie. Starał się, aby jego pismo głosiło myśli i idee, które w okresie szczególnie zaostrego ucisku zaborcy wpływałyby na rozbudzenie patriotyzmu i przywiązania do ojczyzny. W liście do Kraszewskiego wyraźnie wskazywał, że pismo przez niego kierowane będzie miało oblicze patriotyczne: „Wobec trudności, jakieśmy napotkali, postanowiliśmy

¹⁶ „Słowo”, z 15 II 1885, nr 279.

¹⁷ „Słowo”, z 30 I 1885, nr 23.

¹⁸ J. Krzyżanowski, *Henryka Sienkiewicza żywot i sprawy*, Warszawa 1966, s. 110.

¹⁹ BJ, rkps 6531, k. 558.

początkowo odłożyć wydawnictwo, ale zaszły wypadki, które wymagają, by podniosło się ich najwięcej stanowczych i patriotycznych głosów, wychodzimy więc od nowego roku bez prospektów i bez ogłoszeń”²⁰.

Te swoje zamierzenia Sienkiewicz realizował głównie przez odtwarzanie na łamach „Słowa” życia narodu w różnych jego przejawach. Największy wpływ na „pokrzepienie serc” społeczeństwa polskiego, żyjącego w niewoli, miała jednak jego powieść historyczna. Pisana z wyraźnym zamysłem odtworzenia zarysów historycznych Rzeczypospolitej i utrwaleń ich w świadomości narodu, fascynowała szerokie grono czytelników „Słowa”. O wpływie Sienkiewicza na kształtowanie się patriotycznego oblicza narodu prof. Jan Zygmunt Jakubowski pisał następująco: „Spotkały się w *Trylogii* dwa zamysły, i ten, zmierzający do stworzenia rzeczywistej wizji przeszłości narodu, i ten, który pragnął utrwalić w świadomości narodu zmartwychwstanie »Słowa«. Stąd powstało nader niezwykle dzieło literackie wielkiego pisarza, troszczącego się o odtworzenie przeszłości (widoczne to w warstwie językowej powieści), z postawą jakoby ludowego bazarza, który snuje niezwykle opowieści, zawierające pochwałę bohaterstwa i wolności, honoru i wytrwałości w dążeniu do trudnych celów”²¹.

Redakcja drukowała nie tylko powieści historyczne Sienkiewicza. Starła się także rozpowszechniać dzieła polskich pisarzy mniej znanych. Drukowała je w odcinkach na łamach „Słowa”; dodawała jako premie książki beletrystyczne i naukowe swym stałym prenumeratorom. W czasach gdy obowiązkowym językiem w urzędach i szkolnictwie był język rosyjski, rozpowszechnianie dzieł polskich pisarzy przyczyniło się do wzbogacenia kultury narodowej i kształtowania postawy patriotycznej czytelników. Powieści i nowele polskich autorów drukowały również inne dzienniki i tygodniki warszawskie. Redakcja „Słowa” jednak zamieszczała ich znacznie więcej niż inne pisma. Oprócz powieści drukowanych w odcinkach w „Słowie” dodawano co tydzień specjalny dodatek powieściowy. Obok powieści polskich autorów zamieszczano cenniejsze powieści autorów obcych. Tak np. w końcu 1885 r. zawiadomiono czytelników „Słowa”, że w nowym roku otrzymają oni znacznie więcej arkuszy dodatku powieściowego²².

Istotne znaczenie z punktu widzenia rozwoju świadomości narodowej i utrwalenia poczucia przynależności do jednego narodu miały te pisma, w których odzwierciedlano życie całej Polski. „Słowo” należało do grupy tych pism polskich, które zamieszczały sprawozdania o różnych przeja-

²⁰ Tamże.

²¹ J. Z. Jakubowski, *Dwie wizje przeszłości narodowej. Sienkiewicz i Zeromski*, „Przegląd Humanistyczny”, 1967, nr 3, s. 24.

²² „Słowo”, z 15 XII 1885, nr 279.

wach życia narodu we wszystkich zaborach. Od początku istnienia pisma redakcja szczególnie dużo miejsca przeznaczała na rejestrowanie i omawianie życia politycznego, społecznego i kulturalnego w Galicji. W dzienniku znajdowały odbicie nawet drobniejsze wydarzenia w życiu literackim, naukowym i oświatowym tego regionu. Jeśli chodzi o ruch polityczny w Galicji — redakcja rejestrowała różne jego przejawy. Publicyści pisma wnikliwie śledzili wszystkie dyskusje i projekty omawiane w prasie galicyjskiej, zamieszczali ich streszczenia i obszernie omówienia. „Słowo” stale informowało czytelników o dyskusjach w sejmie galicyjskim i jego uchwałach.

Rola Galicji w drugiej połowie w. XIX w kształtowaniu życia całego narodu była wyjątkowa. W Galicji działał sejm krajowy, istniały polskie urzędy i sądy. W tej tylko dzielnicy Polski rozwijały się względnie swobodnie kultura, oświata i nauka polska. Pismo przedstawiało problematykę narodową Galicji na płaszczyźnie ogólnopolskiej. Ważną i pożyteczną działalność prowadziła redakcja w dziedzinie budzenia wśród czytelników uznania dla oświaty i nauki polskiej w Galicji. Dawała ona swym czytelnikom w Królestwie, pozbawionym możliwości rozwijania oświaty narodowej, szczegółowe relacje o stanie i rozwoju szkolnictwa w Galicji, podkreślając zwłaszcza te momenty, które ukazywały jego polski charakter.

Istotne znaczenie w rozbudzeniu poczucia godności narodowej oraz przewycięzaniu kompleksu niższości wobec kultury zaborców miały relacje dziennika o życiu polskich wyższych uczelni i instytucji naukowych. Na łamach „Słowa” ukazywało się sporo artykułów o historii i działalności najstarszej polskiej uczelni — Uniwersytetu Jagiellońskiego. Redakcja dawała też systematyczne sprawozdania z działalności innych instytucji naukowych w Galicji. Wyrazem zainteresowania redakcji życiem Galicji było zamieszczanie stałych korespondencji z Krakowa i Lwowa.

Redakcja wnikliwie śledziła również wszystkie donioślejsze wydarzenia z życia Polaków zamieszkałych w zaborze pruskim. „Słowo” zamieszczało stale informacje z Poznania, Śląska. Sporadycznie pojawiały się także doniesienia z Gdańska, Warmii i Mazur. W korespondencjach z Poznania relacjonowano o pracach gospodarczych, ruchu kulturalno-oświatowym i polityce Koła Polskiego w Berlinie. Natomiast w pozostałych omawiano różne przejawy polskiego ruchu narodowego Śląska, Warmii i Mazur. W informacjach z tych ziem omawiano szczegółowo walkę ludności polskiej z polityką dyskryminacji narodowej. Redakcja zamieszczała także stale korespondencje z Wrocławia, w których omawiano życie Polaków zamieszkałych w tym mieście. Większość materiałów poświęconych życiu Polaków w zaborze pruskim miała charakter informacyjny. Redakcja starała się informować swoich czytelników obiektywnie i wnikliwie o ruchu narodowym na tych terenach oraz popierać niektóre ugru-

powania polityczne w zaborze pruskim. Bacznie odnotowywano wydarzenia świadczące o wzroście świadomości narodowej na Warmii i Mazurach. Na łamach pisma można znaleźć wzmianki i artykuły, w których z satysfakcją podkreślano kształtowanie się ruchu polskiego na tych ziemiach. Już w 1884 r., gdy grono działaczy założyło pismo w języku polskim drukowane czcionkami gotyckimi, „Słowo” wzywało ich do wytrwałości i konsekwentnego szerzenia oświaty narodowej. Podkreślając, że jest to pierwszy istotniejszy krok na drodze uświadamiania narodowego mieszkańców tych ziem, redakcja pisała: „Powie kto, może to tylko utopia, do tego byłoby zdolne. Wiele razy nie, i sto razy nie. Znaleźli się ludzie tacy, którzy z zaparciem się siebie z energią i silnym postanowieniem podjęli się tej pracy. Pierwsze numery »Mazura« to pierwsza kropla padająca na kamień zapomnienia, a padająca z taką silną nadzieją, że kropla kamień wyżłobić potrafi. Jest to straszna praca, ale syzyfową nazywać się nie godzi”²³.

Program „Słowa” redakcja określiła już w początkowych numerach jako „zachowawczo-postępowy”. Starła się ona, aby pismo w tonie spokojnym i umiarkowanym głosiło hasła pracy organicznej. Redakcja nie zgadzała się z poglądami radykalnego nurtu pozytywizmu warszawskiego, zmierzającego do zrywania więzów z przeszłością historyczną i tradycją Polski szlacheckiej. Redaktorzy „Słowa” głosili koncepcje kultywowania tradycji historycznej rozumnie pojętej i reprezentowali kierunek sojuszu klas posiadających pod hasłem rozwijania programu pracy organicznej. „Przegląd Tygodniowy”, stojąc na lewym skrzydle opozycji przeciw szlachcie, przeciwstawiał się jej koncepcjom pracy organicznej i głosił zasady „pracy od podstaw”, co wyrażało dążenia do krzewienia oświaty wśród ludu, niesienia pomocy i opieki klasom upośledzonym, przestrzegania zasad wolności i równości obywatelskiej. „Słowo” nie akceptowało takich założeń pracy organicznej i stało na stanowisku zachowawczym. Redakcja w swym oświadczeniu *Do Czytelników* podkreślała, że nie pójdzie za takim postępem, „który, zamiast wyraźnych kształtów narodowego życia, stawia na przyszłość fantastyczne ideały socjalne”. Wyraźnie odcinała się także od tego nurtu mieszczańskiego postępu, który propagował laicki światopogląd, oparty o pierwiastki filozofii racjonalistycznej. W specjalnym oświadczeniu redakcja stwierdziła, że będzie dążyć, aby pismo miało charakter „zachowawczo-postępowy”: „Będziemy więc bronić łączności z przeszłością i swobody wierzeń religijnych, zgody klas społecznych. Będziemy szanować Kościół, bo jest on nie tylko stróżem moralności mas, ale jedną z podstaw naszego bytu. Dla tejże samej przyczyny interesy ziemiaństwa, jako przeważnie inteligentnej klasy, mającej naj-

²³ „Słowo”, z 7 I 1884, nr 5.

wyraźniejsze poczucie swojskości, będą nam bliskie jak reszty klas naszego ogółu”²⁴.

„Słowo” było wyrazicielem interesów tych grup ziemiaństwa, które akceptowały kapitalistyczną formę rozwoju rolnictwa. Prenumeratorzy „Słowa” mogli otrzymać po niższej cenie inne organy tych grup ziemiańskich: „Gazetę Rolniczą” i „Niwę”²⁵. „Słowo” wysuwało program intensyfikacji i rozwoju wielkiej i średniej własności folwarcznej. Głoszono pogląd, że gospodarstwa utraciły swą siłę po reformie uwłaszczeniowej i odzyskać ją mogą wówczas, gdy będą dysponować odpowiednimi funduszami na mechanizację i intensyfikację produkcji rolnej. Godzono się na częściową parcelację wielkiej własności ziemskiej, gdy istniała taka konieczność ekonomiczna. W wypadku zaistnienia potrzeby rozparcelowania folwarku „Słowo” opowiadało się za sprzedażą ziemi tylko chłopom bogatym. W tej formie własności widziano naturalne ogniwo między dworem a wsią. Z drugiej strony przewidywano, że częściowa parcelacja pozwoli właścicielom uzyskać fundusze na intensyfikację produkcji i zdobyć wpływ na grupę dużych gospodarstw chłopskich.

Redakcja od początku istnienia przywiązywała wagę do działów informacyjnych. Co pewien czas wprowadzano nowe rubryki, w których informowano o bieżących wydarzeniach politycznych i gospodarczych. Poza działem depeš agencyjnych dawano wiele komentarzy o wydarzeniach politycznych Europy i świata. Oprócz tego każdy numer pisma zawierał streszczenie wiadomości z prasy rosyjskiej, kronikę krajową i zagraniczną, przegląd polityczny, kronikę ekonomiczną oraz informacje z targów zbożowych i giełdowych. Ponadto w dzienniku ukazywały się różne relacje z życia kulturalnego, fragmenty powieści, przeglądy literackie, historyczne i przyrodnicze. Obok wiadomości agencyjnych i kronik zamieszczano relacje własnych sprawozdawców z głównych ośrodków polskiego życia narodowego oraz ze stolic państw europejskich. Zamieszczano więc korespondencje z Krakowa, Lwowa, Poznania, Torunia, Wrocławia, Wilna, Żytomierza. Zagraniczne korespondencje napływały do „Słowa” z Petersburga, Moskwy, Kijowa, Wiednia, Paryża, Berlina, Rzymu, Budapesztu i Genewy. Jednak pod względem szybkości podawania informacji redakcja „Słowa” nie zdołała zapewnić sobie czołowego miejsca w dziennikarstwie warszawskim.

Pod względem różnorodności informacji oraz szybkości ich dostarczania czytelnikom wyróżniał się „Kurier Warszawski”, redagowany przez zdolnego dziennikarza Wacława Szymanowskiego. Już w końcu lat sie-

²⁴ „Słowo”, z 11 XII 1882, nr 284.

²⁵ Por. *O znaczeniu i obowiązkach własności ziemskiej w kraju naszym*, „Słowo”, z 24 II 1885, nr 43; *Głos ze wsi*, „Słowo”, z 6 XI 1886, nr 248; *Fatszywy liberalizm*, „Słowo”, z 13 XI 1886, nr 254.

demdziesiątych XIX w. Szymanowski odniósł znaczny sukces jako redaktor „Kuriera Warszawskiego”. Dzięki jego kierownictwu i zastosowaniu zmian „Kurier” nie tylko podniósł się z zacofania, w jakie wprowadziły go poprzednie redakcje, ale na tyle unowocześnił metody redagowania i uatrakcyjnił treść pisma, że w zakresie poczytności wyprzedzał on wszystkie inne dzienniki w Warszawie. Niezwykle ważnym krokiem na drodze przekształcenia „Kuriera” w pismo nowoczesne, odpowiadające poziomowi tego typu pism na Zachodzie, było wprowadzenie w 1883 r. dwóch edycji: porannej i wieczornej.

Rzecz jasna, iż „Słowo” nie mogło konkurować pod względem szybkości podawania informacji z „Kurierem Warszawskim”, a nawet z innymi dziennikami. Niektóre redakcje pism warszawskich wykorzystywały to do walki ze „Słowem”. Również czytelnicy „Słowa” krytykowali redakcję za to, że wiadomości polityczne w piśmie były bardzo opóźnione. Charakterystyczną opinię o działach informacyjnych „Słowa” wyraził w liście do K. Przeździeckiego M. Radziwiłł, pisząc: „[...] »Słowo« coraz bledsze, opowiada dwa dni po innych dziennikach to, co wszyscy wiedzą, i nie może konkurencji utrzymać, nawet w opinii najprzychylniejszych, z wiadomościami »Kuriera Warszawskiego«, a nawet »Porannego«. Mój Kociu, co wam stoi na przeszkodzie, abyście oficjalne depesze agencyjne z innymi gazetami drukowali. Mój stryj, który w Paryżu rad mieć jakąś uczciwą gazetę polską, mówi mi, tylko nie »Słowo«; zdaje się, że w tym opóźnieniu się »Słowa« z wiadomościami telegraficznymi leży jego słabość”²⁶.

Działy literacko-naukowe „Słowa” były żywo i ciekawie redagowane. Redakcja starała się rejestrować w nich wszystkie objawy życia literackiego i naukowego na ziemiach polskich. Należy uznać za duży sukces redakcji pozyskanie do współpracy wybitnych literatów i naukowców. Wywarło to niewątpliwie wpływ na zainteresowanie społeczeństwa polskiego narodową literaturą, sztuką i nauką. Umiejętne gromadzenie różnorodnych i ciekawych artykułów literacko-naukowych, mimo opóźnienia się dziennika w podawaniu informacji, zapewniło mu istotne miejsce w czasopiśmiennictwie polskim. Ponadto „Słowo” wyróżniało się starannym opracowaniem materiału w nim zawartego. Wpływowy „Tygodnik Ilustrowany” podkreślając zalety „Słowa” po roku istnienia pisma, wskazywał, że jeśli redakcja zdoła zapewnić mu dotychczasowy poziom, to pismo będzie zdobywało coraz to nowych prenumeratorów. „Gazeta ta przez rok swojej egzystencji wykazywała zalety według jednych, wady według innych — pisał »Tygodnik« — ale bez względu na to, co w niej

²⁶ AGAD, Archiwum Przeździeckich, sygn. D-428, list M. Radziwiłła do K. Przeździeckiego z 3 X 1884.

było zaletą, a co wadą, należy jej przyznać zapobiegliwość w gromadzeniu materiałów, dobre obrobienie literackie i trzymanie się z góry wytkniętego celu²⁷.

W kwietniu 1887 r. „Słowo” przeszło w ręce dotychczasowego redaktora „Niwy” Mściława Godlewskiego. Za czasów jego redaktorstwa dziennik głosił zasady polityki ugodowej i lojalizmu wobec zaborcy. Pod redakcją Godlewskiego „Słowo” wychodziło do grudnia 1899 r.; w połowie grudnia przeszło pod redakcję znanego działacza ugodowego, adwokata Lucjana Wrotnowskiego. Powołał on radę redakcyjną, w której skład wchodzili przedstawiciele sfer ziemiańskich: Franciszek i Konstanty Górscy, Konstanty Komierowski, Stanisław hr. Łubieński, Józef Ostrowski, Mieczysław ks. Woroniecki i inni. Na skutek różnic poglądów na sprawę prowadzenia pisma wkrótce opuścili redakcję M. Godlewski i redaktor działu felietonowego dziennika — ks. Zygmunt Chełmicki. Wrotnowski powierzył kierownictwo redakcją znanemu publicyście i współpracownikowi „Słowa” Antoniemu Donimirskiemu.

Po 1905 r. „Słowo” stało się organem konserwatystów warszawskich — Stronnictwa Polityki Realnej.

²⁷ „Tygodnik Ilustrowany”, z 23 XII 1882, nr 365.